Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranicą 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 131. Kraków, wtorek 16. maja 1922 r. Rok V.

Wielkie włamanie do Banku w Krakowie.

Szkoda wynosi 12 milionów marek.

Wynik matchu Węgry-Polska.

Rewolta w domu waryatów.



(k) Dom dla obłąkanych w Nottingham w Anglii był przed kilku tygodniami widownią wstrząsających scen: W zakładzie tym zastrejkowali dozorcy i dopuszczali się różnych ekcesów, tak że **musiano przeciw nim wezwać policyę.** Wówczas służba szpitalna **otworzyła cele obłąkanych i najniebezpieczniejszych furyatów wypuściła na policyę. Wywiązała się formalna bitwa,** w której policyanci musieli poskramiać nietylko szaleńców, lecz i służbę szpitalną. Waryaci walczyli iście po waryacku, **atakując z dziką odwagą policyę** przy pomocy różnych sprzętów, jakie im tylko wpadły pod rękę. Dopiero po długiem i zaciętem zmaganiu się zdołano poskromić rewoltę.

Szaleńców zamknięto w celach szpitalnych, a dozorców osadzono również w celach, ale w kryminale.

Konferencya genueńska uratowana.

Nastąpiło porozumienie anglo-francuskie.

Genua. (AW.) Podczas wczorajszego posiedzenia komisyi politycznej **walczono formalnie o dalszą egzystencyę konferencyi.** Wśród ogólnego naprężenia i wzburzenia wynikłego z ostrej [illegible] Lloyd George'a z Barthou musiano przerwać obrady. Lloyd George i Barthou udali się [illegible] odbyli **dłuższą konferencyę.** Wyniki tej konferencyi pokazały się dopiero na wieczornem posiedzeniu subkomitetu politycznego. Delegacye skonstatowały **konieczność rozpoczęcia ponownych rokowań z Rosyą za pośrednictwem komisyi ekspertów.** Barthou zaznaczył, iż zgadza się na propozycyę angielską zawarcia powszechnego paktu pokojowego, ponieważ należy zapobiedz jego zdaniem zawieraniu odrębnych traktatów. Następnie Lloyd George oświadczył, że podczas rozmowy z Barthou **przyszło do zbliżenia.**

Nadeszły

piękne rzeczy dla Pań i Panów.

O 8-mej wieczorem zakończyło się posiedzenie. Przed gmachem obrad urządziła licznie zgromadzona publiczność **owacye Lloyd Georgeowi.**

Genua. (PAT.) Porozumienie angielsko-francuskie przedstawiane jest jak następuje:

W interesie kontynuowania rokowań z Rosyą Lloyd George odłożył wszystkie sprawy pobocznego znaczenia i zgodził się na zbadanowanie ekspertów przez rządy zamiast przez konferencyę oraz zrzekł się natychmiastowego zaproszenia delegatów rosyjskich. W sprawie „treuga Dei" obszedł Lloyd George trudności wynikające z zastrzeżeń francuskich w sprawie sankcyi godząc się do układu tylko między Rosyą a innemi państwami.

Barthou przeforsował najważniejszą dla siebie zasadę a mianowicie aby komisya ekspertów otrzymała całkiem ograniczone pełnomocnictwa, aby była uzależnioną od rządów w szczególności co dotyczy terminu zaproszenia Rosyan. Dalej osiągnął Barthou **wyłączenie rokowań w sprawie granic wschodnich.**

Na ograniczone „treuga Dei" zgodziła się Francya **pod naciskiem małej koalicyi,** której obawy przedstawił Skirmunt. Ustępstwa Francyi tłómaczą się tem, że zachodziło niebezpieczeństwo, że inne mocarstwa gdyby układy spełzły na niczem albo gdyby delegacya francuska się odłączyła — **zawarłyby układy odrębne z Rosyą.**

Wynik można w danej chwili ocenić jak następuje. **Konferencya nie została zerwaną** — zbierze się wkrótce prawdopodobnie w Szwecyi. W międzyczasie nie będzie się zawierać z Rosyą układów odrębnych. Konferencya genueńska przeprowadzi rokowania z Rosyanami w sprawie „treuga Dei" **na podstawie obecnych granic.** — W ten sposób **utrzymaną została jedność koalicyi. Końca konferencyi należy oczekiwać w czwartek.**

Zaproszenie Stanów Ziednoczonych.

Genua. (PAT.) Na skutek dzisiejszych obrad mocarstw zapraszających, które trwały od godziny 11 do 1 i od 4 do wpół do 7-mej wieczorem przedsięweźmie Lloyd George u rządu Stanów Zjedn. demarche w celu **uproszenia Stanów Zj. do wzięcia udziału w pracach komisyi ekspertów dla spraw rosyjskich.**

Wyłączenie spraw Wilna i Galicyi wschodniej.

Genua. (PAT). (WBK. We wyniku dotychczasowych obrad subkomisyi politycznej postanowiono za podstawę pokojowego układu gwarancyjn go między Rosyą a mocarstwami europejskiemi przyjąć **w kwestyach granic zasadę status quo.** Obowiązującem ma być postanowienie, że aż do zebrania się komisyi ekspertów dla spraw rosyjskich **poszczególne państwa nie mogą zawierać z Rosyą** ani ekonomicznych, ani **politycznych układów.**

Uregulowanie kwestyi wileńskiej i kwestyi Galicyi wschodniej zostało stanowczo wyłączone z programu prac konferencyi genueńskiej. Odłożono również kwestyę uznania republiki sowieckiej de iure.

Polska jedyna w stanie pokoju z Rosyą.

Genua. (PAT). Podczas wczorajszych obrad, określając nasze stanowisko min. Skirmunt oświadczył, że z uczestników komisyi Polska **jedyna ma traktat pokojowy z Rosyą,** normujący oprócz granic kwestye ekonomiczne z klauzulą największego uprzywilejowania. Tem się tłomaczy pewna **nasza rezerwa** w **dyskusyi rosyjskiej.** Nasze granice z Rosyą, ustalone ogólnym raktatem, uznane i nie kwestyonowane przez nią, wykluczają wątpliwości natury prawniczej i nie mogą stanowić motywu napaści. Sankcya mocarstw zastrzeżona traktatem wersalskim nie ma związku ze stosunkiem Polski do Rosyi. Totéż formalna ochrona traktatu gwarancyjnego byłaby dla nas zbyteczna.

Odpowiedź na notę rosyjską gotowa

Genua. (PAT). Na konferencyach wczorajszych ułożono co następuje: Mocarstwa, które podpisały memoryał z 2 maja, t. zn. Anglia, Włochy, **Polska,** Rumunia, Szwecya i Szwajcarya, **odpowiedzą na notę Rosyan z dnia 11 maja notą,** której tekst został w ciągu dnia dzisiejszego ustalony przez rzeczoznawców mocarstw zapraszających, a który jutro zostanie przedłożony podkomisyi politycznej do zatwierdzenia.

Liga Narodów rozstrzyga sprawy gdańskie.

Genewa. (PAT). W sobotę Rada Ligi Narodów **dyskutowała nad sprawami gdańskiemi. Konstytucya gdańska została przez Radę ratyfikowana.** Druga z kolei kwestya, dotycząca fabrykacyi aeroplanów na terytoryum Gdańska, została odesłana do wojskowej komisyi doradczej. W sprawie b. niem. własności państwowej Rada Ligi postanowiła doręczyć rządowi polskiemu i gdańskiemu uchwałę Rady ambasadorów, zalecającą przeprowadzenie rokowań między Polską a Gdańskiem co do warunków hipotecznych, wpisania własności dóbr. W kwestyi wydalania z Gdańska obywateli polskich referent oponował się za tezą polską, tj. prawem wnoszenia sprzeciwu przeciwko nieusprawiedliwionemu wydalaniu obywateli polskich. Lord Balfour oświadczył, że **los Gdańska jest nierozerwalnie złączony z losem Polski.** Rozkwit Polski jest równocześnie rozkwitem Gdańska.

Rokowania bezpośrednie polsko-gdańskie celem uzgodnienia reszty punktów rozpoczną się w poniedziałek.

Ostateczne uregulowanie płac wojskowych.

60 procent dodatki miesięczne. — Dodatki mundurowe i rodzinne. — Pobory szeregowców.

Na Radzie ministrów załatwiono ostatecznie sprawę poborów wojskowych. Na zasadzie tej uchwały, **oficerowie, chorążowie i zawodowi szeregowi, prócz normalnego uposażenia pobierać będą zasiłki miesięczne,** których wysokość ustala się narazie na **60 procent** od pełnego miesięcznego uposażenia.

Pozatem oficerowie i chorążowie otrzymują przy pierwszem mianowaniu **dodatek na umundurowanie** i wyekwipowanie w wysokości podstawowej **5000 marek.** Na uzupełnienie umundurowania oficerowie i chorążowie otrzymują **miesięczną kwotę ryczałtową od 560 do 728 marek.**

Miesięczne **dodatki rodzinne** są następujące: na żonę dla oficerów i chorążych 480 marek, miesięcznie, dla szeregowych zawodowych — 375 marek. Dodatek na dzieci oficerów, chorążych i szeregowych zawodowych 180 marek na każde dziecko miesięcznie.

Żołd szeregowych normuje się w następującej podstawowej wysokości: na dekadę: podchorąży — 82.50 mk., starszy sierżant 64.50 mk., sierżant — 46.5 0mk., plutonowy — 42 mk., kapral — 31.50 mk., starszy szeregowiec — 16.50 mk., szeregowiec — 15 mk.

Pozatem na obszarze ziemi Wileńskiej i w niektórych powiatach kresowych przyznaje się dodatek drożyźniany w wysokości 30 procent każdoczesnego dodatku drożyźnianego.

Uchwała ta obowiązuje od 1 maja.



RECITAL FORTEPIANOWY E. PETRIEGO. — III. WIECZÓR ARTYSTYCZNY.

P. Egon Petri potentant w dziedzinie wirtuozeryi fortepianowej schroniwszy się — w czasie wojny światowej — w Krakowie, zyskał tu sympatye uznania i dużą estymę i choć dziś wrócił do Niemiec, odwiedza Kraków, ściągając do sali Starego Teatru swych licznych wielbicieli. Onegdajszy recital stwierdził po raz niewiem już który, iż Petri gra Bacha bez konkurencyi. Tym razem „Paatita e-mol" zagrana we własnem opracowniu wywarła duże wrażen e, koncertant rozwinął w niem cały zasób pomysłowej, matematycznie dokładnej techniki. O ile precyzya i dokładność graniczaca ze sprawnością niezawodnego mechanizmu oddała pianiście usługi w Bachu o tyle niepozwalała w Beethovenie na oddanie poezyi zawartej w „Sonacie d-mol" op. 31. Nr. 2. Chopin, którego 24 preludyj odegrał p. Petri nie dosięgał tych wyżyn poezyi oraz wdzięku, do których przywykliśmy tu w Polsce słuchając innych pianistów.

Cały świat muzyczny obchodzi obecnie 25-lecie Jana Brahmsa, którego twórczości poświęcił „Polski Związek Muzyczno-pedagogiczny" swój III. Wieczór artystyczny, odbyty wczoraj w sali Instytutu muzycznego.

Program obiecywał licznie zebranym słuchaczom „Trio Es-dur" na skrzypce i waltornię — niestety jednak nie mogło być wykonane wskutek zawodu ze strony właśnie owej „waltornii". Niestrciła jednak wiele publiczności, w miejsce bowiem Tria zasiadła do fortepianu znakomita pianistka p. Klara Czopł'miaufowa i przepięknym wykonem kompozycyj Brahmsa pozwoliła zapomnieć o niedoszłem Triu, wznieciając na sali burzę oklasków po każdym utworze. Ciepłą atmosferę artystyczną podsnicła jeszcze swym współdziałaniem p. Zofia Osmecka wytworna wykonawczyni pieśni Brahmsa, zbierając za piękny śpiew rzęsiste oklaski.

Stanisław Fursa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek 15 Maja

Zofii

Wschód słońca: 4.55

Zachód słońca: 8.17

Długość dnia: 15.22

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Oczy księżniczki Fathmy".
Wtorek: „Oczy księżniczki Fathmy".
Środa: „Oczy księżniczki Fathmy".
Czwartek: „Oczy księżniczki Fathmy".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Poniedziałek: „Urlop małżeński".

TEATR „BAGATELA".

Poniedziałek: „Kobieta, która zabiła".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Poniedziałek: „Szał miłości".
Wtorek: „Szał miłości".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek ks. prof. Fel. Hortyński: „System filozoficzny Tomasza z Akwinu" (Prawda i pewność).

— a —

Echa katastrofy lotniczej pod Rzeszowem.

Z pośród ofiar wypadku lotniczego w pobliżu Tczyny pod Rzeszowem należącym stosunkowo obrażeniom uległ redaktor naszego **pisma p. Leon Danilak.** Po dziesięciodniowym pobycie w szpitalu wojskowym w Rzeszowie, gdzie dzięki **niestrudzonym, wytężonym zabiegom i wybitnej wiedzy lekarskiej** p. majora-lekarza dra **Adolfa Wöllersdorfera** i porucznika-lekarza dra **Wnuczka** udało się uniknąć grożących komplikacyi wewnętrznych, przewieziono redaktora Danilaka w piątek koleją do Krakowa. Z dworca karetka Pogotowie rat. przetransportowała chorego do jego mieszkania przy ul. Dunajewskiego 7, gdzie zwolna przychodzi do zdrowia pod pełną poświęcenia, pieczołowitą i umiejętną opieką lekarską dra Piotra **Wysock'ego.**

Stan zdrowia naszego kolegi redakcyjnego, dzięki wybitnej wiedzy fachowej i troskliwej opiece wyżej wymienionych pp. lekarzy, nie budzi obecnie obaw. Chory zmuszony jednak będzie jeszcze przez dłuższy czas pozostawać w leczeniu.

W najbliższym czasie red. Danilak **podzieli się z naszymi czytelnikami szczegółowemi wrażeniami,** doznanemi podczasu lotu i katastrofy. Wrażenia to zaiste niezwykłe, zważywszy, że nader rzadkie są wypadki, by ktoś spadłszy z wysokości **przeszło 1000** metrów, wyszedł z życiem z takiej przygody. Druk tych interesujących i oryginalnych artykułów **rozpoczniemy** w najbliższym czasie.

Major-pilot p. Władysław **Toruń,** który uległ **kon**tuzyom twarzy i prawego obojczyka, przebywa **również** w **Krakowie** na stacyi lotniczej **Rakowickiej,** gdzie leczy się z doznanych obrażeń.

Śmiały pilot włoski p. Antoni **Lovadina,** który sam jeden wyszedł cało z opresyi i ocalił życie współpasażerów swą zręcznością i zimną krwią, przebywa też w naszem mieście i niebawem podejmie ponownie lot z Krakowa do Lwowa.

Urlopy urzędników państwowych.

Jak się dowiadujemy, **urzędnicy państwowi zaczęli już korzystać z przyznanych im urlopów odpoczynkowych.** W związku z tem wydano w niektórych ministeryach zarządzenie, aby z urlopów mogła korzystać **jednocześnie jedna piąta część urzędników** zatrudnionych w wydziałach poszczególnych.

Zarządzenie to jest wywołane obawą, żeby wskutek masowych wyjazdów urzędników na urlopy odpoczynkowe nie ucierpiała na tem sprawność urzędów.

Jednakże urzędnicy nie myślą o należytem wyzyskaniu swych urlopów, ponieważ staje im na przeszkodzie — **chroniczny brak gotówki.**

Dymisya gabinetu w Finlandyi.

Helsingfors (PAT). Prezydent ministrów Vennola zgłosił na ręce prezydenta państwa dymisyę całego gabinetu, uważając uchwałę sejmu i obradowanie obecnie nad traktatem warszawskim za wotum nieufności.

Zamachy dynamitowe w Chicago.

Chicago. (AW). W ostatnich dniach wykonano **szereg zamachów dynamitowych na tutejsze gmachy rządowe.** Przeprowadzono rewizyę w jednym z podejrzanych domów, w którym znaleziono zapas rewolwerów i amunicyi. Aresztowano kilku robotników, podejrzanych o udział w zamordowaniu policyantów. Dwu z tych robotników przyznało się, iż **brali udział w ostatnim zamachu dynamitowym.** — Prokurator, który prowadzi powyższą sprawę, otrzymał pokaźną ilość listów z pogróżkami.

Wielkie włamanie do banku w Krakowie.

Szkoda wynosi 12 milionów marek.

Ofiarą padł bank Polsko-amerykański w hotelu krakowskim. — „Fachowi" włamywacze. — Lep do wygniecenia szyby i tutka do zatkania dziurki od klucza. — Pozostawili w kasie 7 milionów marek i papiery wartościowe.

W nocy z soboty na niedzielę **dokonano w naszem mieście olbrzymiej kradzieży** z włamaniem, której ofiarą padł

POLSKO - AMERYKAŃSKI BANK LUDOWY,

mieszczący się na I. piętrze w hotelu krakowskim (róg ul. Dunajewskiego i Garbarskiej).

Włamywacze, obznajomieni widocznie doskonale z rozłożeniem lokalu, weszli do ubikacyi bankowych po drabinie z podwórca (wchód od ul. Dunajewskiego), poczem przeszedłszy przez kilka pokoi, znaleźli się w przedostatnim, **mieszczącym kasę wertheimowską**. By ich nie zdradziło światło, które musieli zapalić przy robocie, **dziurkę od klucza we drzwiach**, wychodzących na kurytarz

ZATKALI OD WEWNĄTRZ KAWAŁKIEM PAPIERU

zwiniętym w trąbkę. Następnie znajdujące się w pokoju chodniki złożyli wokoło kasy, by **stłumić wszelki szmer podczas roboty**. Po tych przygotowaniach **zabrali się do dzieła przy pomocy udoskonalonych narzędzi do włamania**, tzw. „borerów" (świdrów), któremi

WYWIERCILI OTWÓR W GÓRNEJ KONDYGNACYI KASY,

jakby wiedząc ,że tam znajdują się cenniejsze dla nich dolary i marki niemieckie, obok nieznacznej ilości marek polskich, podczas gdy dolna część kasy zawierała wyłącznie walutę polską. W zewnętrznej ścianie wywiercili otwór większy, w wewnętrznej taki tylko, by można rękę włożyć.

Jak wskazują ślady, włamywacze wydobyli znaczną ilość **papierów wartościowych — które jednak uznali za bezwartościowe dla siebie i wło żyli je z powrotem do kasy.** Natomiast **skonfiskowali cały zapas dolarów, marek niem. i polskich na łączną sumę**

DWUNASTU MILIONÓW MAREK.

Po dokonanej pracy **umyli ręce**, jak świadczą ślady na umywalni i pozostawione mydło, poczem oddalili się tąsamą drogą, którą przyszli.

Prócz tych śladów znaleziono jeszcze na miejscu włamania bagnet wojskowy i 5000 marek, połowę z wydobytego z kasy zwoju stomarkówek, zawierającego 100 sztuk po 100 marek.

Jak wykryło śledztwo, na parapecie okna, przez które dostali się do wnętrza, zostawili oni

KAWAŁ PŁÓTNA, POKRYTEGO LEPEM,

który miał im służyć do wyjęcia szyby bez hałasu. Ponieważ jednak udało im się otworzyć okno bez trudu, zostawili ten środek pomocniczy techniki złodziejskiej, jako niepotrzebny.

Pierwszy odkrył włamanie woźny banku, który nie mogąc rano otworzyć drzwi, zatkanych z wewnątrz papierową tutką, musiał się naprzód zająć usunięciem tej pozostałości nocnej roboty. To już wzbudziło podejrzenie, które potwierdził po otwarciu pokoju

WIDOK ROZBITEJ KASY.

Na miejscu zjawili się natychmiast zawiadomieni: zastępca dyr. banku dr Zopoth, przedstawiciele władz bezpieczeństwa i organy śledcze z psem policyjnym. Wszczęto energiczne śledztwo, celem szybkiego ujęcia sprawców zuchwałego włamania.

Jak się zdaje, czynu dokonali bandyci, **dobrze obznajomieni z sytuacyą**. W podejrzeniu o współudział jest stróż domu, w którego mieszkaniu

GROMADZIŁY SIĘ CZĘSTO RÓŻNE CIEMNE INDYWIDUA,

przeważnie z b. Kongresówki.

Dzięki pospiechowi czy nieświadomości włamywaczy bank uniknął jeszcze znaczniejszej straty, gdyż w dolnej kondygnacyi kasy **znajdowało się**

7 MILIONÓW MAREK, KTÓRE POZOSTAŁY NIETKNIĘTE.

O włamaniu zawiadomiono natychmiast przebywającego w Warszawie dyrektora bar. Battaglię. **Bank szkody nie poniesie, gdyż ubezpieczony był przeciw włamaniu** w lwowskiem generalnem zastępstwie tryensteńskiego Tow. „Assicurazioni generali".

Zuchwałe włamanie to, ze względu na wysokość sumy, największe, jakiego w naszem mieście dokonano w ostatnich czasach, wywołało ogromne wrażenie.

Match piłki nożnej Węgry-Polska.

3 : 0 (2 : 0).

Mimo najlepszych horoskopów **ponieśliśmy znaczną klęskę**, która mimo wszystko **nie jest wykładnikiem rzeczywistego stanu sił.** Złożyły się na to różne czynniki, jak: zbyt późne, bo dokonane dopiero przed kilku dniami zestawienie drużyny, wskutek czego drużynie brakło zgrania, następnie — zestawienie nieumiejętne.

Grę sala cechowała przewaga Polski, której jednak słaby atak nie umiał wykorzystać, brakło mu bowiem dobrych strzelców. Oddane strzały bądź stawały się **łupem doskonałego bramkarza Węgier** Neuhausera, bądź szły na aut i w ten sposób **zaprzepaszczono kilka doskonałych pozycyi**, mogących sprowadzić wynik odpowiedni do naszej gry.

GRA DRUŻYNY POLSKIEJ.

Analizując grę naszej drużyny reprezentacyjnej musimy podnieść **kolosalne braki u pomocy**, zwłaszcza Śliwa był bardzo niepewny, również i Synowiec niedopisał. Śliwa, który grał do pauzy na środku pomocy, zmienił swe stanowisko z Cikowskim, prawym pomocnikiem. I to niezbyt poprawiło grę całej pomocy, gdyż Cikowski nie był w swym żywiole. W obronie Klotz do pauzy nie stał na wysokości zadania, dopiero po pauzie wykazał lepsze momenty. Najbardziej z całej drużyny przewyższał tchem pewny Loth, nieco zawiódł, bronił bowiem słabiej, niż zazwyczaj, drugiego gola puścił, wybiegłszy niepotrzebnie z bramki, co samo dałoby się powiedzieć i o dwóch innych goalach.

Atak pracował nienajgorzej, mimo, iż Reyman i Krumholz okazali się zbyt niepewnymi graczami. Kałuża prawie że bez zarzutu.

Widoczny **brak zgrania** był jedynym z najważniejszych powodów naszej porażki.

Drużyna węgierska nie wykazała ładnej gry, przewyższając naszych tylko zgraniem i startem do piłki.

PRZEBIEG ZAWODÓW.

Tempo z początku zawodów dość wolne, potęguje się po pauzie. Gra przeważnie otwarta i fair. Pierwszą bramkę uzyskują Węgrzy przez Gintla, który z powodu zamieszania pod bramką niepotrzebnie pakuje piłkę w siatkę, chcąc ją podać bramkarzowi, nie spodziewającemu się tego strzału, drugą, z powodu wybiegnięcia Lotha z bramki, trzecią z powodu Śliwy. L.

• • •

Wczorajszy match będzie dla P. Z. P. N. na przyszłość nauką, iż na podobne zawody należy drużynę odpowiednio wytrenować, zwłaszcza dobrać graczy niezależnie od względów klubowych, wchodzi tu bowiem w rachubę czynnik dla sportu polskiego bardzo ważny, mianowicie opinia o nas zagranicą.

Sędziował p. Graetz z Pragi.

Poprzedziły match zawody teamu drużyn klasy B, oraz teamu drugich drużyn klasy A, zakończono wynikiem 3 : 2 na korzyść B (do pauzy 2 : 1).

Na boisku zebrały się tłumy obliczane na **20 tys. osób**, które z ogromnem zainteresowaniem śledziły przebieg zawodów. **Zel.**

Victoria Ziżkov—Czarni 1 : 0.

Lwów. (PAT.) Mecz między Victorią-Ziżkov a Czarnymi zakończył się **zwycięstwem Victorii** w stosunku 1:0.

Nowy rząd grecki.

Ateny. (PAT) Król powierzył Stratosowi misyę utworzenia nowego gabinetu.

—ooo—

STAN POGODY. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13.1, najniższa 5.1. Przewidywana pogoda w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne. Miejscami możliwe przelotne **opady**. Noc zimna — potem szybkie ocieplenie. Wiatry lokalne.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w poniedziałek 15 i jutro, we wtorek 16 b. m., wchodzi na afisz ponownie świetna operetka „Urlop małżeński", dzieło nadzwyczaj oryginalne w pomyśle.

KONCERT ADAMA DIDURA, sławnego śpiewaka, który odbędzie się nieodwołalnie w środę 17 b. m., zapowiada się świetnie, jak świadczy szybka sprzedaż biletów u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

SPÓŁKA AKCYJNA „PEZET" ofiarowała na rzecz stypendyów dla 10 studentów Politechniki lwowskiej kwotę 250.000 mk., oraz kwotę 50.000 mk. na rzecz funduszu stypendyjnego tejże Uczelni im. „Obrony Lwowa".

HANDEL Z ROSYĄ SOWIECKĄ. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż w piątek 19 bm. o godz. 6 popoł. wygłosi w sali obrad Izby (Długa 1) p. Wartalski, dyr. Stow. kupców polskich w Warszawie odczyt na temat stosunków handlowych z Rosyą Sowiecką. P. dyr. Wartalski bawił niedawno w Moskwie, gdzie miał sposobność zaznajomienia się z tamtejszemi urządzeniami i stosunkami handlowymi.

SMUTNY KONIEC WESOŁEJ ZABAWY. Aresztowano niejaką Annę Smyśniuk, lat 26, bez zajęcia, pod zarzutem kradzieży 35.000 mk. na szkodę Jana Przybyłki z Tarnowa, a to podczas wesołej z nim zabawy.

ZNÓW SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKĄ. Na ulic. Długiej przytrzymała policya niejaką Magdalenę Przetocką, lat 22, służącą z Zielonek przy której znaleziono większą ilość bielizny podejrzanego pochodzenia.

KRADZIEŻ UPRZĘŻY. Na szkodę A. Baldingera, zam. przy ul. Meiselsa 30, skradziono ze stajni jego w Przegorzałach uprząż na konie wartości kilku tysięcy mk.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Tadeuszowi Dąbrowieckiemu, zam. na Stawach l. 17, skradziono w tramwaju portfel z dokumentami osobistemi.

„WSCHÓD POLSKI". Wyszedł z druku Nr. 1—3 (ogólnego zbioru 24 261) wydawanego przez Tow. „Straży Kresowej" miesięcznika „Wschód Polski". Zeszyt bogaty w treść, obejmujący 11 arkuszy druku, zawiera w dziale zasadniczym artykuły następujące: B. Srocki — O polski program państwowy, J. Kucharzewski — Świeca Iwana Kality (studyum zawierające świetną charakterystykę polityki rosyjskiej wobec Zachodu), E. Maliszewski — Polacy na Łotwie (źródłowa i wyczerpująca praca oparta między innemi na niewyzyskanych dotąd materyałach statystycznych), S. Dangel — Powstanie r. 1831 w Mińszczyźnie (monografia oparta na dokumentach archiwów mińskich), T. Łychawski — Rola Rosyi bolszewickiej na Dalekim Wschodzie (jedynie w piśmiennictwie polskiem gruntowne i doprowadzone do ostatnich miesięcy opracowanie ciekawego i aktualnego zagadnienia polityki rosyjskiej w Azyi), S. Mydlarz — Wola ludności Ziemi Wileńskiej (artykuł omawiający wyniki wyborów do Sejmu Wileńskiego, ilustrowany 11 wyczerpującemi tablicami statystycznemi), K. Tyszkowski — Polska a Rumunia. Dział miscellantów historycznych zawiera źródłowe studyum dra K. Sochaniewicza pt. Materyały do dziejów stosunków kościelnych Ziemi Chełmskiej, oraz osnute na tle wspomnień osobistych notatkę działacza mińskiego dra J. Offenbergera: Z dziejów organizacyi młodzieży polskiej na Kresach. Ponadto kilka artykułów aktualnych, głosy prasy itd. dopełniają całości interesującego zeszytu.

Jak się bawią w Genui...

CNOTLIWE MIASTO. — NUDNE BANKIETY. NASTRÓJ MILCZENIA I POWAGI. — ANGLICY I JAPOŃCZYCY „ODBUDOWUJĄ" KASYNO W NERVI.

(l.) Korespondent genueński jednego z pism francuskich daje następujący ciekawy opis „Igraszek konferencyi":

Wielka wystawa powszechna w Genui nie odznacza się zwyczajnemi atrakcyami i rozrywkami. Ani kiermaszu na ulicach, ani cyrków, ani menażeryi, ni koni drewnianych, ni kobiet bez stanika.

Rząd włoski który zorganizował tę nudną konferencyę w świetny sposób, postarał się, by na czas jej trwania miasto prowadziło się bez zarzutu.

KARABINIERZY I STRAŻNICY

strzegą drzwi dancingów; o godz. 1 nocnym włóczęgom międzynarodowym nie pozostaje nic innego, jak iść spać. Pozamykano domy gry na przedmieściach: tylko jednemu zielonemu stołowi wolno istnieć teraz w Genui.

Wypędzono **niegrzecznych chłopczyków bez zajęcia i piesze panienki, spacerujące nocami.** Na każdym rogu ulicy postawiono gwardzistów królewskich.

PO PÓŁNOCY NIEMA JUŻ NIKOGO NA MIEŚCIE.

Polewacze i zamiatacze zabierają się wtedy do ulic i czyszczą je, **froterują niby najpedantyczniejsza gospodyni swój dom.**

Natomiast codziennie odbywają się solenne i ceremonialne uroczystości. Codziennie świat wyprawia bankiety i raduje się przy międzynarodowych ucztach.

Przyjęcia, zabawy i festyny następują jedne po drugich i wszystkie są do siebie podobne. Wszystkie są równie zbytkowne i wspaniałe. Wszystkie rozgrywają się na tle pysznych pałaców marmurowych, boskich fresków, salonów książęcych.

Wszędzie pan Cziczerin świeci swą dostojną obecnością. Wszędzie olbrzymi pan Wirth zjawia się układny i uśmiechnięty.

Wszędzie można zauważyć monsignora arcybiskupa, jowialnego towarzysza stołu p. Cziczerina.

Te codzienne uroczystości są w ostatnich czasach dość krótkie, gdyż nie wygłasza się podczas nich mów. Mowy są zbyt niebezpieczne w chwili niepewności i naprężenia.

Nad delegacyami wieje

WIATR SUROWEJ POWAGI.

Przykazano, by się nie bawić. Skrupulatnie słucha się przykazu.

Jedynie Anglicy i Japończycy odważają się szukać swawolnej rozrywki poza podkomisyami i bankietami; oni to zaczynają ekonomiczną odbudowę kasyna w Nervi.

Jest to milutkie kasyno, jak z operetki. Jest tam szatnia, mała **salka z dwoma ruletkami i stołem do gry w baccara,** uprzejmy gospodarz i mały ogródek, umeblowany trzema palmami i kawałkiem trawnika.

Do tego cichego zakątka, dokąd zwykle w niedzielę przybywają kupcy i amatorzy genueńscy popróbować szczęścia w gronie rodziny

NAGLE SPADŁA FORTUNA.

Fortuna jest anglo-japonką.

Wielki przyjaciel p. Lloyda, wesoły lord Birkenhaed, od początku konferencyi próbuje na **ruletce** nowego systemu.

Bierze garść monet z kieszeni, rzuca je na los **szczęścia** na stół i czeka na decyzyę losu. Jeżeli grabki krupiera nie zagarną mu wszystkich pieniędzy, rozumie wówczas, że wygrał. Rzuca wtedy swe cygaro długości 20 ctm. i zapala jeszcze dłuższe. Sir Worthington Ewans, angielski minister wojny, chętnie z nim przychodzi, lecz jest skromny i cichy. Jest też i Japonia.

Japonia cicha, dyskretna, tajemnicza siedzi ciasno przy stołach i metodycznie stara się podchwycić grę losu. W kasynie gromadzi się

MNÓSTWO PIENIĘDZY.

Właściciel kasyna, olśniony codziennie pyta tych panów, **czy prace konferencyi długo jeszcze potrwają.** Tego człowieka nie można będzie oskarżyć o chęć zabicia konferencyi."

Kiełbasy z ludzkiego mięsa w Rosyi.

POTWORNE WIEŚCI Z GŁODUJĄCEJ ROSYI. — SKŁADY SOLONEGO MIĘSA LUDZKIEGO. — SKÓRA ŚCIĄGNIĘTA Z TRUPÓW LUDZKICH.

Niejednokrotnie dochodziły z Rosyi słuchy o panującem tam ludożerstwie, wywołanem przez klęskę głodu. Były to jednak wieści ogólnikowe i niedające dokładnego wyobrażenia o tem, jak przedstawia się w rzeczywistości ta straszna sprawa.

Teraz dopiero podaje niemieckie czasopismo ryskie „Rigasche Rundschau"

LIST PEWNEJ NIEMKI,

pochodzącej z Łotwy, **której mąż jest funkcyonaryuszem sowieckim,** a która pisząc do swej rodziny, przytacza następujące konkretne szczegóły w tej materyi:

„W naszych okolicach pojawiła się przed dwoma miesiącami i coraz dalej sięga nowa okropność, a mianowicie

LUDOŻERSTWO.

To, co do was piszę, jest szczerą prawdą. Nie chcieliśmy z początku w nią wierzyć, ale **potwierdzenie jej otrzymał mąż mój od tajnej policyi kryminalnej.**

„Ludożerstwo objawia się pod dwojaką postacią: **trupy zmarłych, przeważnie na tyfus plamisty, zostają albo wykopywane, ćwiartowane, solone i zjadane** (czasem nawet bez solenia), albo też — co jest o wiele wygodniej — **wycina się mięśnie części z trupów,** które wyrzucone są z baraków tyfusowych do rowów (bo niema komu ich grzebać) i zapomocą maszyny specyalnej **robi się**

KIEŁBASĘ Z LUDZKIEGO MIĘSA

sprzedawaną później na targach.

„W pewnej wsi, oddalonej o sto wiorst od naszej, patrol policyi znalazł u zamożnych chłopów, którzy jeszcze chleb mieli, **trzy pełne fury ludzkiego mięsa mrożonego, solonego i wędzonego.** Ważyło ono razem 75 pudów. U pewnego Ormianina znaleziono także pełną **beczkę solonego mięsa ludzkiego.** Rozstrzelano go wprawdzie, ale to niewiele pomaga, bo ludzie sobie smak popsuli.

„Dziś znaleziono niedaleko od nas

SKÓRĘ ŚCIĄGNIĘTĄ Z CZŁOWIEKA.

Skóry owczej nie znajdzie się na drodze, ale **skórę ludzką psy pożerają.** Zaszliśmy już tak daleko."

Trudno wystawić sobie coś bardziej wstrząsającego, niż ten suchy opis stosunków, będących konsekwencyą gospodarki bolszewików, którzy mają jeszcze czelność dyktować Europie warunki w Genui.

Mordercy Reglów staną przed sądem.

EPILOG STRASZNEJ ZBRODNI. — DOBRANA SZAJKA BANDYTÓW. — ŻYWY SNOPEK. — 14 BANDYTÓW POD KLUCZEM. — TRZYTOMOWY AKT OSKARŻENIA.

(k) Czytelnicy nasi pamiętają ponurą zbrodnię, popełnioną w Skolimowie w sobotę 4 lutego rb. Zbrodniarze **napadli na młyn Regla, sterroryzowali, a następnie zabili 5 osób,** dwie zaś ciężko poranili, zrabowali część dobytku, a resztę zniszczywszy, zbiegli.

Dochodzenie policyjne **stwierdziło,** co następuje:

Na kilka dni przed zbrodnią kolonista skolimowski, Tadeusz Krasnodębski, **zaproponował zbiegłemu z więzienia** Józefowi Laudańskiemu, z zawodu giserowi

PLAN RABUNKU.

Po przyjęciu go zaczęto gorączkowo poszukiwać **odpowiednich wspólników.**

Ostatecznie postanowiono zwrócić się do braci Góralskich Walentego (pseud. „Siwek") i Tadeusza (zwanego „Tadkiem"), którzy niedawno zostali **wypuszczeni z więzienia za kaucyą;** postanowiono z ich „fachowości" skorzystać. Wkrótce spółka powiększyła się: przybrano jako doradcę i strategika, Stefana Godlewskiego, buralistę z Milanówka (znowu ten Milanówek!).

Ułożono

PLAN BARDZO DOKŁADNY,

omówiono wszystkie możliwości i rozdzielono funkcye.

Już ustalono dzień napadu (pierwotnie na 3 luty), gdy powstała kwestya:

MORDOWAĆ OGRABIONYCH, CZY NIE?

Wiedziano, że **Reglowie mają broń,** wobec czego ustalono, że prawdopodobnie **tej roboty nie uda się zrobić „na sucho".**

W toku narad zdecydowano się **zwolnić ze spółki Godlewskiego,** za co ten obiecał zupełną „dyskrecyę".

4 lutego **zbrodnia się powiodła.** Przed wycieczką do Reglów bandyci dokonali **napadu na willę Flaumanów,** gdzie zrabowano wiele cennych rzeczy, a domowników,

ZWIĄZANYCH W ŻYWY SNOPEK,

strącono do piwnicy.

Po eskapadzie tej cała banda udała się **na drugą „robotę" do Reglów.**

NAPAD NA MŁYN.

Na czatach stanęli Gnoiński i T. Krasnodębski. Mordowali i grabili Góralscy, Rybicki i Laudański.

Po skończonej „robocie" szybko wrócono do Warszawy i podzielono się łupem tylko „zgrubsza" (po 20.000 na głowę), przyczem starano się zatrzeć ślady.

Na podstawie pierwszych zeznań ocalonych z napadu w młynie domowników, aresztowano kochankę Góralskiego, Stępieńską i Maryannę Fabisiak, opiekunkę i patronkę złodziei, Góralskich nie zdołano jednak wówczas wytropić.

Dalszym etapem śledztwa była przypadkowo usłyszana w dniu 5 lutego w jednej z golarni w Grodzisku rozmowa:

„JÓZIEK ZŁAPAŁ SIĘ, MOC TRUPA".

O rozmowie tej powiadomiono urząd śledczy dopiero 13 lutego i niebawem aresztowano Laudańskiego i kochankę tegoż Zofię Janiszewską. Laudański po długich wykrętach **przyznał się** wreszcie do winy, tembardziej, że rozpoznali go ocaleni z mordu skolimowskiego. Wkrótce schwytano i Krasnodębskiego, który początkowo wypierał się udziału w zbrodni, jednakże Kubacka potwierdziła, że Janiszewska prosiła ją o powiedzenie ustnie, żeby matka spaliła czapkę berajtorkę i kominiarkę i schowała suknię i sztywny kapelusz, pieniędzy zaś, jakie ma, żeby nie traciła, prócz tego, aby spieniężyła pierścionek i **zegarek na wszelki wypadek na kaucyę dla Józka.**

Konfrontacya **spowodowała przyznanie się obwinionych.**

6 marca nadeszła **wiadomość, że w Lesznie,** w Grójeckiem,

ZABITY ZOSTAŁ PODCZAS NAPADU

jeden z braci Góralskich, Tadeusz. Wreszcie 19 marca zostali aresztowani Jan Gnoiński (pseud. „cygan") i Bolesław Rybicki, zwany „poznaniakiem" w kawiarni na ulicy Pańskiej. Rybicki, usiłujący użyć broni, **został na miejscu śmiertelnie postrzelony.**

Niezwłocznie skonfrontowano bandytów. Gnoiński przyznał się do zbrodni. Pozostali nadto opowiedzieli dzieje ich zbrodniczej zmowy i zbrodni.

Tak więc ze wszystkich uczestników zbrodni umknął jedynie Walenty Góralski. Dwaj: Rybicki i Tadeusz Góralski — nie żyją.

Ogółem **pod kluczem znalazło się 14 osób.** W galeryi tej są różne zawody: giser i kolonista, stróże domowi i praczka, kelnerka i pończoszarka etc.

TRZY TOMY OSKARŻENIA.

Akta oskarżenia objęte są **w trzech tomach** — zawierających przeszło **dwa tysiące stron,** z załączonemi fotografiami miejsc mordów i osób.

Domy... ze słomy.

(l.) Na terenach zniszczonych wojną we Francyi przystępuje się obecnie do budowy domów ze słomy. Rzecz ta wydaje się zrazu śmieszna i nieprawdopodobna, a jednak stwierdzono, że mieszkania **takie są trwałe i odporne na zmiany temperatury.** Wedle opisu gazet francuskich, domy takie posiadają ściany ze zbitej gęsto słomy, ujęte jakby w ramę z drzewa lub z żelaza.

Domy takie odznaczają się, rzecz prosta, nadzwyczajną **lekkością,** są bardzo łatwe do stawiania i mają przytem tę największą zaletę, że ogromnie **są tanie.** Dzięki specyalnemu zabezpieczeniu wilgoć nie przenika zupełnie do tych słomianych domów; specyalny również **system wentylacyjny,** który pozwala na dezynfekowanie ścian siarką, chroni domki te przed inwazyą rozmaitych niepożądanych pasorzytów.

Tajemnica rzeki.

KSENIA. ŻONA BOGATEGO GOSPODARZA. — TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE. — MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO. — RZEKA ZACHOWAŁA SWĄ TAJEMNICĘ.

(w. w.) We wsi Łonina w Małopolsce **zniknęła** późną jesienią zeszego roku Ksenia Paraszczak, **żona bogatego gospodarza i matka dwojga dzieci.** — Mieszkańcy tej wsi rozmaicie komentowali zagadkowy ten wypadek. **Jedni twierdzili, że Ksenia**

PADŁA OFIARĄ ZBRODNI

a morderca zakopał zwłoki, **zacierając** w ten sposób ślady swego niecnego czynu.

Drudzy natomiast, a tych **była ilość większa, byli zdania, że Ksenia**

OPUŚCIŁA MĘŻA

i dzieci i poszła w świat, a twierdzenie swe popierali tem, że była ona wesołego i lekkomyślnego usposobienia, że przed zamążpójściem służyła kilka lat w większych miastach i wobec tego odwykła od życia na wsi.

Wiadomem było tylko tyle, iż w krytycznym dniu młoda gospodyni odwiedziła swą krewną mieszkającą za rzeką pod lasem. Podczas odwiedzin nie zdradzała niczem jakiegokolwiek zdenerwowania, owszem

BYŁA WESOŁA JAK ZWYKLE

i z takiem usposobieniem opuściła późnym wieczorem dom krewnej. Po kilku tygodniach przestała wieś zajmować się tajemniczem zniknięciem Kseni.

Po srogiej zimie, gdy z wiosną ruszyły **lody, wezbrana rzeka wyrzuciła na brzeg**

ZWŁOKI KOBIETY,

w których rozpoznano Ksenię. Sprowadzona komisya nie znalazła na zwłokach żadnych śladów, któreby przemawiały za morderstwem.

Śmierć Kseni pozostała nadal dla mieszkańców wsi zagadką.

Ciemna głębia rzeki wydała zwłoki swej ofiary, **nie zdradziła** jednak **tajemnicy swych fal.**

„Pożyczył" sobie 19 milionów.

ŚMIAŁA DEFRAUDACYA PRAKTYKANTA BANKOWEGO. — U BOKU PIĘKNYCH TANCEREK. — FATALNA TRZYNASTKA. — DRUGI „ANANAS" TEŻ UCIEKŁ Z MILIONAMI.

(k) Chęć łatwego użycia za wszelką cenę, choćby za cenę — kryminału, popchnęła niejednego młodzieńca do wejścia w kolizyę z kodeksem karnym. Dawniej szło przytem zazwyczaj o tysiące, dziś „robi się" w milionach. Gdzie tylko sposobność się nadarzy, żądny użycia młodzieniec skwapliwie stacza się ze ścieżki cnoty w objęcia grzesznego użycia, niestety krótkotrwałego, gdyż zwykle przerywa je karzące ramię sprawiedliwości.

W ostatnich czasach zaszły dwa wypadki tego rodzaju, których bohaterami byli młodzi ludzie, nie mający 20 lat. Obaj z właściwą swemu wiekowi lekkomyślnością sięgnęli po złote runo, niepomni skutków.

19 letni Franciszek St., inkasent pewnej wybitnej firmy wiedeńskiej, **otrzymał kwotę około 32 milionów koron**, z tego 13 milionów w czekach z poleceniem wpłacenia tej sumy w pocztowej kasie oszczędności. **Jak poszedł tak nie wrócił.** Zaniepokojona firma zawiadomiła policyę i tej udało się wkrótce, idąc wypróbowanym tropem,

ODKRYĆ MŁODEGO DEFRAUDANTA

w jednym z lokali nocnej rozrywki.

Świeżo upieczony milioner siedział sobie najspokojniej w loży w towarzystwie wesołych szansonetek, popijając szampana i bawiąc się doskonale. Pech chciał, że

LOŻA TA NOSIŁA NR 13,

co przyczyniło się do zguby obiecującego inkasenta. Ujęty, odrazu wyznał wszystko, lecz przeczył, jakoby miał zamiar pieniądze sobie przywłaszczyć.

ON JE SOBIE TYLKO POŻYCZYŁ,

na dwa miesiące i byłby je firmie zwrócił w terminie nawet z dobrym procentem, bo spodziewał się dokonać świetnych tranzakcyj giełdowych, któreby go momentalnie zrobiły milionerem.

Jak stwierdzono, młody defraudant po czynie swoim wystosował do poszkodowanej firmy list, w którym w podobny sposób tłómaczy się i podkreśla, że **jest porządnym człowiekiem,** bo

MÓGŁ UKRAŚĆ CAŁE 32 MILIONY,

a zadowolnił się tylko dziewiętnastoma. **Istotnie** do listu dołączył niezrealizowane czeki na 13 milionów. Prosił też w liście, **aby nie robiono nań doniesienia sądowego!**

Ze sprzeniewierzonych pieniędzy obiecujący młodzieniec **zaopatrzył się przedewszystkiem w elegancką garderobę,** posplacał długi, **na co wydał milion koron,** wieczór zaś poświęcił się zabawie w fatalnej loży Nr 13, gdzie go dosięgła dłoń sprawiedliwości...

Oczywiście niedoszłego milionera zamknięto „do ula", gdzie będzie rozmyślał nad nieszczęsną trzynastką.

SZESNASTOLETNI DEFRAUDANT.

Godnego kolegę miał ów młodzieniec w młodszym o trzy lata, lecz również przedsiębiorczym, pewnym Norymberczyku.

Jak donoszą z Norymbergi, zbiegł stamtąd w niewiadomym kierunku — prawdopodobnie do Berlina — **szesnastoletni pomocnik bankowy** w towarzystwie o trzy lata starszego przyjaciela, **sprzeniewierzywszy w banku drezdeńskim 1000 dolarów,** 17.000 franków belgijskich, 1000 franków francuskich, 1500 lirów i 3000 franków szwajcarskich, oraz milion koron austryackich. **Cała ta suma, przeliczona na walutę austryacką, daje około 25 milionów koron.** Za sprytnym młodzieniaszkiem napróżno dotąd śledzi policya.

Z DZIEDZINY MODY.



(l.) W obecnym sezonie święcą w **Paryżu** tryumf najrozmaitszego rodzaju hafty i koronki jedwabne, przeważnie w duże desenie kolorowe. Suknie koronkowe noszą elegantki paryskie na przekór wcale jeszcze nie gorącej wiośnie.

Rycina powyższa przedstawia ładną w swej prostocie sukienkę z cienkiej, przezroczystej szarej koronki, na spodzie z zielonkawo-turkusowego jedwabiu, wykończona u dołu lekko zaokrąglonymi rębami.

Potworny syn morduje ojca i matkę.

ZAMKNIĘTE MIESZKANIE. — OKROPNA WOŃ TRUPIA. — ROJE MUCH. — ROZKŁADAJĄCE SIĘ ZWŁOKI OJCA I MATKI. — TWARZ POROZDZIERANA SZCZYPCAMI. — KŁAMLIWE WYBIEGI MORDERCY. — UŚMIERCIŁ RODZICÓW, ABY MIEĆ PIENIĄDZE DLA KOCHANKI.

(l.) W małej gminie francuskiej Verneil-le-Chetif żandarmi miejscowi wykryli w tych dniach

POTWORNĄ ZBRODNIĘ.

Oto dowiedzieli się mimochodem, że mieszkanie małżonków Duveau, bogatych właścicieli gruntu w Pesnieres, jest niewiadomo z jakich powodów szczelnie zamknięte. Ze szpar domu wydobywała się

WOŃ TRUPIA

i wylatywały całe roje much.

Wobec tego, że fakt ten obudził pewne podejrzenia, przywołano ślusarza, który wytrychem otworzył drzwi zamkniętego mieszkania. Wchodząc do wnętrza, żandarmi musieli się cofnąć, odurzeni okropną wonią i po chwili dopiero zdali sobie sprawę ze strasznego dramatu, **który rozegrał się** w czterech ścianach tej zacisznej, wiejskiej siedziby.

Oczom przybyłych przedstawił się okropny widok: oto

MAŁŻONKOWIE LEŻELI MARTWI NA ŁÓŻKU.

Pan Duveau został zabity we śnie kulą rewolwerową, która trafiwszy go pod brodę, przeszyła głowę i wyszła wierzchołkiem czaszki. Nieszczęśliwą jego małżonkę morderca ranił z taką dziką zaciętością szczypcami, iż

TWARZ JEJ BYŁA POROZDZIERANA NA KAWAŁKI,

a kości czaszki połamane. Przy łóżku na ziemi leżały poskręcane szczypce. Oba ciała były w stanie rozkładu. Stojąca na stole flaszka ze spirytusem wskazywała, że morderca pił po dokonaniu zbrodni.

Na łóżku Gastona Duveau, 22-letniego syna zamordowanych, pościel była rozburzona, świadcząc o tem, iż młodzian spał tam przed niedawnem.

W całej okolicy zapanowała odrazu jedna zgodna opinia, że nikt inny, tylko Gaston Duveau zamordował swych rodziców.

„MOI RODZICE WYJECHALI..."

Młody Duveau powrócił przed półtora rokiem ze służby wojskowej, którą odbywał w Marokku i poznał kobietę lekkich obyczajów, która nagabywała go ciągle żądaniem pieniędzy. Mimo, iż w dobrem położeniu finansowem, rodzice nie zawsze odpowiadali na zbyt wygórowane żądania syna.

Dnia 12 kwietnia b. r. sąsiad małżonków Duveau zauważył, że między ojcem i synem wybuchła

GWAŁTOWNA SPRZECZKA.

Nazajutrz o godzinie 4-tej rano młodzieniec wzburzony przybył do sąsiada ze słowami: „Rodzice moi wyjechali do Paryża, dom ich jest zamknięty. Ojciec mój prosił, aby pan był tak dobry czuwać nad jego oborą. Jak tylko załatwię pewne sprawy, pojadę za rodzicami do Paryża"-. Sąsiad Foucault uwierzył tym słowom. Tego samego dnia młodzieniec udał się do pewnej szwaczki, mieszkającej we wsi i zapowiedział jej, aby mimo, że zamówiona do roboty, nie przychodziła w tych dniach, rodzice jego bowiem zmuszeni byli wyjechać do Paryża.

W kilka dni potem młody Duveau zjawił się ponownie u sąsiada z oznajmieniem, że

WYJEŻDŻA DO PARYŻA,

dokąd wzywają go rodzice.

I od tej pory zniknął bez śladu. Syn-morderca, po ograbieniu rodzicielskiego mieszkania z wszelkiej gotówki i kosztowności, udał się prawdopodobnie do Paryża, gdzie wraz z kochanką spożywa owoce swej zbrodni.

Tajne biuro „pośrednictwo pracy" dla żebraków.

WYZYSKIWANIE LUDZKIEJ ŁATWOWIERNOŚCI. — TAJNE ORGANIZACYE DZIADOWSKIE. — BIURO, URZĘDNICY I MASZYNISTKI, OPŁACANE Z FUNDUSZÓW ŻEBRACZYCH. WYŻSZA AKADEMIA KUNSZTU DZIADOWSKIEGO.

(-|-) Wiele już mówiono i pisano o tajnych organizacyach tej kategoryi „pracowników społecznych", którzy żyją z łaski bliźnich wyzyskując łatwowierność i miłosierdzie ludzkie. — Mowa tu o żebrakach, tej **potężnej i silnej kaście spekulantów na cudzą kieszeń.**

Do doskonałości doprowadzili swą organizacyę żebracy w Berlinie. Stwierdzono. że wśród licznej rzeszy dziadów berlińskich

ZALEDWIE 10 PROC. ZASŁUGUJE NA NAZWĘ ISTOTNYCH NĘDZARZY.

Reszta — to **oszuści, udający z powodzeniem kaleki wojenne**, ślepców, niemowy i t. d. Czasy powojenne wzmogły tę armię do niebywałych rozmiarów. Celem lepszego ryzykowania możliwości zarobkowych, żebracy **poszli za „duchem czasu" i zorganizowali się.**

Jednemu z dziennikarzy udało się zbadać tajniki tej organizacyi. **Szczegóły jej są zaiste sensacyjne.** Oto pokazało się, że „biedacy" ci utrzymują w jednej z najbardziej obskurnych dzielnic miasta

WŁASNE BIURO POŚREDNICTWA „PRACY",

utrzymujące **szereg sowicie opłacanych urzędników i „maszynistek".** Tu prowadzi się **dokładną ewidencyę żebraków,** podzielonych według dzielnic, ściąga się wkładki od „stowarzyszonych", udziela się im w razie rzeczywistej choroby zapomóg, **załatwia się polubownie spory** dziadowskie.

Każdy żebrak

MA ŚCIŚLE WYZNACZONY REJON,

którego mu przekraczać nie wolno. Największym popytem cieszą się ulice pryncypalne. które. dla uniknięcia konkurencyi, przydziela się na zmianę członkom syndykatu. Mówią, że **przeciętny zarobek dzienny żebraka na jednej z tych ulic wynosi jeden do trzech tysięcy marek niem.!** — Twierdzą również że istnieje osobna

WYŻSZA SZKOŁA ŻEBRAKÓW,

udzielająca nowicyuszom **początków, jak i wyższych stopni sztuki zawodowej.** Jako profesorowie działają tu **najbardziej wyrafinowani oszuści, włamywacze i kieszonkowcy.** „Kurs" trwa trzy miesiące. z tego jeden miesiąc poświęcony jest na

ĆWICZENIA PRAKTYCZNE.

Przedmioty wykładów są następujące: Jąkanie. przemawianie tonem płaczliwym, charakteryzacya twarzy, udająca przeróżne grymasy, cierpienia, dalej sztuczna „ślepota", wszelkie rodzaje kalectwa rąk i nóg, rzekomy brak poszczególnych członków, tajne znaki wzajemnego porozumiewania się i t. p. środki techniki żebraczej.

A jednak, choć wielu ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że dając jałmużnę dziadowi. pada ofiarą wyrafinowanego oszustwa, mimo to przemysł dziadowski kwitnie w najlepsze i zbiera sutą daninę, podczas gdy prawdziwa nędza kryje się trwożnie przed oczyma bliźnich i umiera z głodu.

Adwokat, dojący krowę.

TRAFNA RYCINA. — „ADWOKAT — KŁÓTNIĄ STOI".

(k) W kancelaryi jednego z sędziów w Gliwicach na G. Śląsku wisiała na ścianie, rycina przedstawiająca **tłustą krowę,** którą jeden chłop ciągnie za rogi, drugi za ogon, a **pośrodku przykucnął adwokat i krowę doi.** Napis pod ryciną głosił tłustym drukiem: „Że adwokat kłótnią stoi. Więc spokojnie krowę doi!"

Jeden z adwokatów uczuł się obrażony tą ryciną, i **wniósł skargę o obrazę stanu adwokackiego.** Sprawę jednak przegrał i **zapłacił 100 marek za obrazę sędziego** przez pouczanie go o tem. co wypada a co nie.

Rycina w dalszym ciągu wisi na ścianie ku przestrodze procesowiczów.

Walka o nagrodę piękności dla kobiety.

O TYTUŁ „NAJPIĘKNIEJSZEJ". — SĘDZIA ODPALONY KONKURENT. — ZEMSTA ODRZUCONEGO KOCHANKA. — PIĘKNOŚĆ POMŚCIŁA SIĘ ZE SZTYLETEM W RĘKU. — OGÓLNA BÓJKA I TRAGICZNY KONIEC ZABAWY.

(k) W Quillocie w Chili odbywała się w końcu karnawału uroczystość, na której miał być między innemi rozegrany **konkurs tańca i piękności pań.**

Zjechało nań do miasta wiele par z sąsiedniego Valparaiso. Robione były już zawczasu zakłady na temat, komu jury, złożone z mężczyzn wybranych losem, przyzna

TYTUŁ NAJPIĘKNIEJSZEJ KOBIETY.

Między gośćmi znalazł się również młody robotnik portowy Percy Cuichillo ze swą narzeczoną piękną, modrooką brunetką Eglantyną Arioso. — Krewki młodzian klął się. że nie pozwoli aby nagroda **ominęła jego wybrankę.**

Ale **tak się właśnie stało** Gdy w godzinę później odbyło się **losowanie sędziów**, przypadek zdarzył, że przewodniczącym jury został Ernest Gutte, **dawny i wzgardzony adorator cudnej Eglantyny.**

Przed stołem sędziowskim przeciągnął **korowód**

DAM W STROJACH NADER POWIEWNYCH,

jury bowiem miało zarazem **opiniować o kształtach**. Gdy Eglantyna przechodziła przed sądem Gutte rzucił jej jadowite spojrzenie.

Wkrótce potem ogłoszono wyrok, który

PRZYZNAWAŁ NAGRODĘ INNEJ DAMIE.

Ale nie przebrzmiały jeszcze słowa przewodniczącego, gdy Eglantyna ze sztyletem w ręku **rzuciła** się na zdrajcę Guttego i

ZATOPIŁA OSTRZE W JEGO SERCU...

Powstał popłoch. **Pozostali sędziowie z zaciekłością** rzucili się na Eglantynę, ale w tej chwili **nadciągnął jej z pomocą narzeczony...**

Jak furya runął na sędziów i w szale **rozdawał razy na prawo i lewo.** Przy stole sędziowskim powstała krwawa bójka i zamęt.

Naraz **huknął strzał.** To jeden z sędziów w **ten** sposób starał się ratować rozpaczliwe położenie swych kolegów. I nie chybił, bo jednocześnie **Percy Cuichillo**

PADŁ Z PRZESTRZELONĄ PIERSIĄ

na piersi walczącej o swą nagrodę Eglantyny.

Tą ostatnią **momentalnie obezwładniono.** Oczywiście dalsza zabawa nie doszła do skutku.

Zapadające się miasto

(l.) Miastem. które **zapada się powoli, jest** Scranton w Pensylwanii, środowisko zagłębia węglowego, dostarczające przedewszystkiem doskonałego antracytu. Miasto to, które liczy 137.000 mieszkańców, wedle doniesień pism amerykańskich, **zwolna grzęźnie w ziemię.**

W ostatnich czasach **zapadło się wiele domów,** a pod gruzami ich **zginęła znaczna ilość ludzi.** Obecnie grozi zawaleniem 300 domów, a cała dzielnica, w której domy te się znajdują, została skutkiem grozy niebezpieczeństwa wyludniona.

Zaniepokojenie mieszkańców wzrosło jeszcze skutkiem jakichś **podziemnych huków,** podobnych odgłosom, rozlegającym się przy trzęsieniu ziemi. Najbardziej ucierpiała dzielnica, zwana **„Wsią Minorki";** nawiedziły ją silne wstrząśnienia podziemne; ludność gorączkowo pracuje obecnie nad umacnianiem walących się domów i zażegnaniem dalszego niebezpieczeństwa.

Guy de Chantepleure. 89

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

5 marca.

Janka, bo panna Albina życzy sobie, bym jej mówiła po imieniu, bardzo jest dla mnie uprzejmą. Wstępuje po mnie, od dnia wyjazdu Wilhelma codziennie i wychodzimy razem.

Wynajęła ona przy ulicy Lisbonne obok parku Monceau, ładne mieszkanko i mebluje je obecnie. To bardzo zabawne. Mówi: „jeżeli mnie znów napadnie chroniczna namiętność włóczenia się po świecie, to odsprzedam wszystko, ale obecnie, chcę żyć przez jakiś czas przynajmniej wśród własnych swych gratów.

Uczona ta podróżniczka nie nudzi się na szczęście w mojem towarzystwie wyższość jej pozbawiona pedanteryi, przestała mnie, pewnie dla tego właśnie, onieśmielać. Rozmowa z nią jest przemiłą a moje gawędzenie bawi ją widocznie. Spędzamy niejedną miłą chwilę razem.

Czasem jednakowoż wstydzę się trochę swojej nieświadomości, pomimo, że Janka okazuje się bardzo dla mnie wyrozumiałą. I tak wypytuje się mnie co do prac Wilhelma o szczegóły najzupełniej mi nieznane. Ona zaś sama mówi o lotnictwie jak skończony technik... tak że czasem wcale nie rozumiem fachowych określeń, jakich używa. Wygląda wówczas na bardzo zdziwioną.

— Jakto, malutka Amy. jesteś żoną Wilhelma Kerjeau a nie zajmujesz się poważnie poszukiwaniami i poczynionemi odkryciami twojego męża?

— One mnie interesują ogromnie.... ale brak mi inteligencyi twojej. Janko.. i nie pojmuję. jakim sposobem taka jesteś wykształcona w tych rzeczach?

— Ach, mnie roznamiętnia każda dziedzina wiedzy... czytuję... uczę się...

Towarzyszyła mi z całą uprzejmością i prostotą do krawcowej. gdy poszłam próbować suknię. Opowiedziałam jej. że ją Wilhelm wybrał dla mnie.

Zdziwiło ją to bardzo.

— Jakto. Wilhelm?

— Ależ tak on sam we własnej osobie — potwierdziłam ze śmiechem. — Czy może nie dowierzasz znawstwu jego w tych rzeczach?

— Nie o to chodzi ale Wilhelm zajmujący się szmatkami to także dziwne! Uśmiechała się bez złośliwości. Wyobrażam sobie, że musiała myśleć: „Oto rekompensata... mała Amy nie zajmuje się lotnictwem... ale Wilhelm za to, ogląda suknie..."

Zdaje mi się. że Jankę pokocham. Odczuwam, że to kobieta, która posiada prawość męską w sobie i rozumiem wybornie, co Wilhelm pojmuje, przez to, gdy ją nazywa „swoim przyjacielem". Mam wrażenie że ulegając samej drobnym słabostkom i nieuchwytnym odcieniom, które stanowią nieokreślone choć bezsprzecznie istniejące cechy kobiecej natury Janka zapoznaje je i gardzi niemi także i u innych. To też nigdyby mi nie przyszło na myśl zwierzać się jej ze swoich tajemnic... a mam przekonanie, że Wilhelm, chociaż mężczyzna i to mężczyzna bynajmniej nie skobieciały. rozumie mnie o wiele więcej „po kobiecemu" aniżeli Janka.

Pisuję codziennie rano do starego swojego druha i opowiadam mu, co porabiam, wieści zaś. które otrzymuję od niego, zwięzłe bywają, ale dochodzą. mnie regularnie. Wydaje mi się... jakby już rok cały od wyjazdu. Wilhelma był minął! Wspominałam o tem w którymś ze swoich listów... a słówko. co mi oddano dziś rano jeszcze jest serdeczniejsze od poprzednich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio sukienkę granatową markizetową nową, bluzkę jedwabną zieloną, kilka par bucików i pantofelków Nr. 36 torebkę damską skórkową dużą nową, ulica Berka Joselewicza 18, 4 p. otic.

Worki używane różnej wielkości, atrament, zapalki zagraniczne sprzeda hurtem lub większemi partyami firma „Wisla", Kraków, Długa 41. 9757

Tartak (dwa traki) maszyna do heblowania i zatykania, wogóle całe urządzenie natychmiast do sprzedania z budynkami lub bez. Kiombrowski, Łeg, pow. chojnicki, Pomorze. 9748

Cegły wyborowej jakości dostarcza każdą ilość wagonowo po cenach konku rencyjnych loko wagon Skoczów. Cegielnia parowa Vierodzim, Skoczów, Śląsk Cieszyński. 9689

Gospodarstwa po 54, 65, 73, 75, 77, 85 morgów. Domy mieszkalne każdego rodzaju. Trzynaście gospodarstw po 2 morgi. Dom kolonialny i 13 mórg ziemi zaraz do objęcia, także maszernie i restauracye poleca Winiber, Bydgoszcz, Jagiellońska 4. 9694

Ważne dla Panów! Artykuły gumowe gwarantowane poleca Teodor Tomaszkiewicz, optyk-mechanik, Kraków, Floryańska 30. Uwaga: wejście przez sień. 9...

Modny nowy kostym (cała suknia i żakiet) na średnią osobę do sprzedania. Wiadomość tylko przedpołudniem Kraków-Półwsie, Jaskółcza 4, I p. wprost schodów.

Wózki dziecięce odnawia precyzyjnie oraz wykonuje nowe J. Piechowicz, Kraków, ulica Mikołajska 7, róg św. Krzyża. 9606

Mosiądz mosiądz (odlamki) kupuje i płaci bardzo wysokie ceny Biuro Handlowe Przemysłowe dla wyrobów metalowych M. Szymański, Kraków, Mostowa 12. 9725

Kupuję gazetę i papier makulatury na wagę, płacę najwyższe ceny. Kraków, Szpitalna 4, obok zegarmistrza. 9745

Grupy zbiorowe portrety czarne i sepią oraz wszelkie zamówienia w zakres fotografii wchodzące otrzymać można po znacznie zniżonych cenach tylko w Zakładzie fotograficzn. Józefa Nelara Kraków, ulica Karmelicka 21.

Neo fosfatyna balena stosowana w dziecięcym szpitalu św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty — do nabycia w aptekach. 8917

WOLNE POSADY

Zarobek znajdą panienki od lat 14. Zgłoszenia codzien nie między 4—5. „Tkalnia artystyczna", Aleja Krasińskiego 15. 9756

Posługaczka, umiejąca prać, poszukiwana od godz. 8-mej do 11-tej przedpoł za wynagrodzenie i utrzymanie. — H. Taubman, Floryańska 55, III. p.

Bardzo popłatne zajęcie tylko dla kobiet, przez lato, na wolnem powietrzu. Kaucya wymagana. Zgłoszenia: „Lot", Kraków, Szewska 18. 969...

Julian Wajda (były długoletni kierownik firmy S. Jachimski) przeniósł swój magazyn futer z Pasażu Bielaka w Krakowie **na ulicę św. Jana 3** (naprzeciw Kina Teatru „Sztuka"), gdzie przyjmuje wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące oraz przyjmuje jak dawniej futra w komisową sprzedaż, jednak tylko po umiarkowanych cenach. 9690

RÓŻNE

Dwie inteligentne osoby mające 2 miliony gotówki przystąpią do rentownej spółki z udziałem w pracy. Zgłoszenia tylko miejscowe pod „Łatwo zarobić", biuro ogłoszeń Łapczyca, Jagiellońska 7. 9688

Bufet obejmę na rachunek, kaucyę złożę ewentualnie jako płatniczy lub kierownik gospodnio-szynkarski. Handlowiec działu kolonialno-restauracyjnego oraz bufetowiec. Józef firma Zawiśaka, Tarnów, Krakowska. 9705

Zgubiono kartę powołania na nazwisko Herschkowicz Natan, ur. w roku 1895 w Stopnice, wydane przez P. K. U. Kielce, którą unieważnia się. 7949

Skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Suka Józef, rocznik 1895, Sieprawie które unieważnia się. 9739

Jeżdżąc do Francyi przyjmuję zlecenia handlowo-techniczne lub wyłączne przedstawicielstwo. „Reklama Polska" Warszawa, ul. Jasna 10. Dla „Ajencyi". 9758

MATRYMONIALNE

Młody koncesyonowany zegarmistrz szuka młodej spółniczki izraelit., z kapitałem do 1.000.000 Mk. celem otworzenia zakładu zegarmistrzowskiego w lepszej miejscowości. Weingarten, Kossów koło Kołymyi. 9535

Polak młody, dobrze sytuowany przebywający w Ameryce, ożeni się z młodą dziewczyną, któraby miała ochotę przenieść się na stałe do Ameryki. Zgłoszenia wraz z fotografią proszę nadsyłać do Adm. „Gońca Krak." dla „Amerykanina". 9588

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce". 8774

Konkurs.

Szefostwo Intendentury O. K. V. w Krakowie, ul. Gertrudy 12 rozpisuje konkurs na uszycie i dostawę 75000 furażerek loco Okr. Zakł. Mund. Nr. V. Kraków, z terminem dostawy do 1/6 b. r.

Oferenci mają składać oferty zaopatrzone stemplem (10 Mk.) w zamkniętej i opieczętowanej kopercie, z napisem „Uszycie i dostawa furażerek" w kancelaryi referenta mundurowego Szef. Int. najpóźniej do dnia 16 maja 1922 godzina 16.

W ofercie należy dokładnie oferowaną sumę cyfrowo oznaczyć za 75000 furażerek, z równoczesnem dołączeniem pokwitowania złożonego wadyum w wysokości 5%, w kasie Komisyi Gospodarczej Okr. Z. Mund. Nr. V.

Bliższych informacyi udziela ref. mundurowy w Szefostwie Intend. II. piętro.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 16 maja br. o godz. 15 tej w kancelaryi Referatu mundurowego. 9750

Szef. Intendantury.

CZAPKI SPORTOWE i STUDENCKIE

wykonuje szybko i tanio

Pracownia czapek Związku Pracy Kobiet

Kraków, ulica Bracka 8. 9657

29 GRODZKA 29

ZAKŁAD TECHN.-DENTYSTYCZNY J. WARSKIEGO 9742

przeniesiony z ul. św. Tomasza 19 (róg ul. Floryańskiej) **na ul. Grodzką 29**

29 GRODZKA 29

Plomby „Multum" Kraków

9178

„Tygodnik dostaw" we Lwowie

posiada w przygotowaniu następujące numera specyalne:

Nr. specyalny p. t. „Przemysł Żelazny w Polsce" ukaże się w maju.

Nr. specyalny „Przemysł Drzewny w Polsce" ukaże się w czerwcu.

Nr. specyalny dla Uzdrowisk i Letnisk w Polsce ukaże się w lipcu.

Do numerów tych przyjmujemy od dziś cało-, pół- i ćwierćstronicowe ogłoszenia po zwyczajnych cenach taryfy bez żadnej dopłaty.

Towarzystwo wydawnicze Tygodnika dostaw we Lwowie, ul. Potockiego 26. — Telefon nr. 259.

KTO CHCE

coś kupić,
coś sprzedać,
znaleźć posadę,
dostać pracowników,
odnaleźć zgubę,
aby o jego firmie, przedsiębiorstwie lub handlu wiedziano,
znaleźć dzierżawę majątku,
oddać we dzierżawę majątek

niech się zgłosi osobiście lub pisemnie w dziale drobnych ogłoszeń „Gońca Krakowskiego".

PRAKTYCZNO-TEORETYCZNY PODRĘCZNIK KSIĘGOWOŚCI ZESZYT I-szy

w cenie Mk 600·— (wraz z przesyłką poczt.) do nabycia w każdej księgarni lub u wydawcy: Kursa Buchalteryjno-Handlowe „Ekonomia" Jana Picha w Krakowie, ul. Floryańska 39, II p. 9712

Świeżo opuściła prasę zajmująca książka:

Dr MONDSCHEIN MAKSYMILIAN

KOBIETA Analiza kobiety, jej ciała i duszy. Typy i definicya małżeństwa. Wolny mi łość. Czy możliwa jest przyjaźń mężczyzny do kobiety bez podłoża płciowego? Typy młodych i starych panien. Cena egz. Mk 250·—, z przesyłką Mk 300.— w księgarni Maryana Haaklera w Stanisławowie. 9606

Uwadze Panów i Pań!

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić naszych PP Klientów i osób, życzących nabyć tanią i elegencką bieliznę męską damską, że przy naszym składzie otworzyliśmy specyalną pracownię bielizny.

Na prowincye wysyłamy pocztą za zaliczeniem (płaci się przy odbiorze) co następuje:

1) **Koszule męskie** letnie dzienne z podwójnemi mankietami z dobrego zefiru kolorowego najmodniejszych deseni w paseczki po 1.950 Mk za sztukę, za pół tuzina 11.400 Mk, tuzin 22.800 Mk.

2) Takież koszule z francuskiego zefiru po 2.500 Mk za sztukę, z kołnierzykiem z tegoż materyału 2.750 Mk, pół tuzina 16.500 Mk.

3) **Koszule męskie** nocne białe z dobrego gatunku materyału „Silezia" po 2.350 Mk za sztukę, wyższego gatunku 2.600 Mk za sztukę.



4) **Kalesony męskie** po 1.650 Mk, wyższego gatunku 2.050 Mk za parę.

5) **Koszule damskie** białe z zagranicznego batystu z koronkami, wstawkami po 2.600 Mk za sztukę.

6) **Spodniczki** (halki) białe, batystowe z koronkami po 2.800 Mk za sztukę.

7) **Chusteczki** batystowe do nosa damskie za tuzin 3.000 Mk i 4.000 Mk.

8) Chustki męskie do nosa za tuzin 3.300 Mk i 4.500 Mk.

9) **Prześcieradła** rozmiaru 2×3 mtr dobrego gatunku ze specyalnego płótna, nadającego się na prześcieradła po 2.900 Mk i wyższego gatunku po 3.500 Mk za sztukę.

10) **Skarpetki** męskie letnie czarne i kolorowe za pół tuzina 2.000 Mk, 3000 Mk i 3.500 Mk (zależnie od gatunku).

11) **Pończochy** damskie cienkie czarne i kolorowe cena 3 par 2.000 Mk, 3.000 Mk i 5.000 Mk (zależnie od gatunku).

12) Również posiadamy na składzie trykotinę jedwabną najwyższego gatunku, szerokości 180 cm., specyalnie na suknie damskie we wszystkich najmodniejszych kolorach, jako czarny, granat, złoty kokstrot, elektryk, piaskowy, różowy, niebieski, stalowy, bronzowy, pawi i aramantowy i wysyłamy kupon na całą suknię (1 m. 40 cm.) za 15.500 Mk. Kupon na bluzkę z tej trykotiny 7 800 Mk.

Satyna francuska w różnych deseniach fantazyjnych również gładka kolorowa 85 cm. szeroka po 1.900 Mk za metr.

Markizeta francuska gładka i w deseniach w kolorach oznaczonych wyżej po 2.300 Mk za metr gatunku najwyższego.

Za przesyłkę i opakowanie dolicza się 600 Mk.

Zamówienia wysyłamy natychmiast (można nawet bez zadatku). Przy zamówieniu na koszule prosimy podać numer kołnierzyka.

UWAGA! Za nieodpowiedni towar zwracamy pieniądze w przeciągu 14 dni.

Zamówienia prosimy adresować:

Do składu fabrycznego Warszawskiej Spółki Manufakturowej Warszawa, Złota 21 z.

P. S. Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie upraszamy o odwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się, co do gatunku towarów i cen.

Kooperatywom, kółkom rolniczym i Stowarzyszeniom dogodne warunki. 9606